

DOI: 10.31648/pl.6998

AGATA MICKIEWICZ

University of Warsaw Library

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0229-1978>

e-mail: a.mickiewicz@uw.edu.pl

Sylwia Chwedorczyk, Kowalska. *Ta od Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2020, ss. 363

Nie tylko ta od Dąbrowskiej

O czym jest książka Sylwii Chwedorczyk *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*? Kim jest Anna Kowalska – kobieta na okładce usytuowana obok Marii Dąbrowskiej? Kto ukrywa się za banalnym, niezwykle częstym w polszczyźnie, nazwiskiem i raczej mało pociągającą aparycją?

Warto zatrzymać się przy tym nazwisku i spojrzeć na Kowalską nie tylko poprzez znaną wszystkim wielką pisarkę Marię Dąbrowską, autorkę *Nocy i dni*. Do takiego spojrzenia nakłania omawiana tu książka.

Anna Kowalska z domu Chrzanowska właściwie przez długie lata pozostawała w zapomnieniu i najczęściej przywoływano ją jedynie w kontekście biografii Marii Dąbrowskiej. A przecież była osobą ze wszech miar godną uwagi.

Gruntownie wykształcona, władająca biegle wieloma językami (znała grekę, łacinę, niemiecki, angielski oraz francuski), inteligentna i błyskotliwa w rozmowie, a także niezależna intelektualnie – taki jej obraz wyłania się z penetracji źródeł biograficznych. Charakteryzowała ją rozległa wiedza humanistyczna, biegła znajomość kultury śródziemnomorskiej. Czytała w oryginale dzieła światowej literatury.

Urodziła się 26 kwietnia 1903 roku we Lwowie. Dzieciństwo i młodość dzieliła między dwa domy: rodziców Ludwika i Marii Anieli Chrzanowskich oraz babki Désirée Quinton (rodowitej Francuzki), a także siostr ojca, panien Chrzanowskich. Podzielona również dwiema tradycjami – polską i francuską, dwiema kulturami i dwoma językami. Oba domy bardzo się różniły, ale w żadnym z nich nie czuła się swobodnie. Brak akceptacji rodziny ojca dla jego małżeństwa stanowił podłoże licznych sporów i cierpienia młodej Anny. Musiała lawirować pomiędzy prezentowanymi przez poszczególnych członków rodzin różnymi poglądami na otaczający świat.

Trudna sytuacja finansowa rodziców spowodowała, że Anna zamieszkała u ciotek. Wtedy na własnej skórze przekonała się, jak dotkliwa bywa pogarda dla

ubóstwa i zaczęła odczuwać to jako coś wstydlivego i niewygodnego. Z wyglądu przypominała swą matkę. Pozbawiona delikatności figury była nazywana „grubasem”. Dlatego zawsze traktowano ją protekcjonalnie, podobnie jak jej rodziców. Z takim kompleksem Kowalska będzie szła przez życie, próbując zastąpić niedostatki wyglądu intelektem.

W domu ciotek doskonaliła swój francuski, wysłuchiwała opowieści o minionych czasach. Zapoznawała się ze zwyczajami Francji i Hiszpanii, co rozbudziło w niej potrzebę poznawania innych miejsc i podróżowania. Swe dzieciństwo podsumowuje słowami: „Straszliwy głód miłości przez cały czas. Wyrwanie się z codzienności. Obcość atmosfery” (Chwedoreczuk 2020: 24).

Wielką potrzebę akceptacji i miłości przełała na swą nauczycielkę Marię Jarosiewicz, której poświęcała dużo uwagi w młodzieńczym dzienniku. Traktowała ją trochę jak matkę, przyjaciółkę, a także obiekt westchnień. Sylwia Chwedoreczuk na podstawie niewydanych dzienników Anny Chrzanowskiej (te młodzieńcze oraz ten późniejszy dziennik lat dojrzałych, prowadzony od 1927 do 1969 roku, są zdeponowane w Muzeum Literatury w Warszawie) przedstawia przyszłą pisarkę jako osobę głęboko spragnioną uczuć, egzaltowaną i porywczą. Anna pisała dziennik, jak wiele wówczas młodych dziewcząt (od razu staje w pamięci młodziutka Zofia Nałkowska jako diarystka, której zapiski dostrzegł, choć z ironią, Paweł Hertz (Hertz 1978)¹). Kowalska od 1927 roku rozpoczęła pisanie swego zasadniczego dziennika, który prowadziła aż do śmierci.

Młodzieńcza fascynacja nauczycielką stanowiła ważny etap w jej życiu – to właśnie pani Maria Jarosiewicz namówiła Annę do pisania dziennika. Najprawdopodobniej widziała w tym możliwość przelania na papier nadmiaru uczuć i emocji swojej uczennicy.

W młodym wieku Anna zainteresowała się światem antycznym, dlatego wybrała na studiach filologię klasyczną na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Doniosły etap w jej życiu stanowiło spotkanie z profesorem Jerzym Kowalskim (późniejszym mężem) prowadzącym zajęcia ze studentami. Uczestniczyła w jego wykładach na temat literatury antycznej.

Jerzy Kowalski, o dziesięć lat starszy od Anny, miał już ugruntowaną pozycję naukową (tytuł profesora), prowadził Katedrę Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Lwowskim. Był erudytą o rozległej wiedzy dotyczącej literatury i kultury starożytnej, poliglotą – znał łacinę, grekę, francuski, niemiecki, angielski, włoski i hiszpański oraz czytał i rozumiał po hebrajsku. Jego zainteresowania naukowe

¹ Tytuł eseju Hertza – „moja mądra dusza w moim pięknym ciele” – to cytat z młodzieńczego dziennika Nałkowskiej – tu ironicznie przywołany.

dotyczyły archeologii starożytnej Grecji, mitologii i etnografii antycznej, historii i geografii starożytnej oraz retoryki greckiej.

W przestudiowanym przez Sylwią Chwedorczyk zespole listów do narzeczonego ujawnia się dążenie Anny do partnerstwa i niezależności. Pobrali się w 1924 roku, ich związek umocniła wspólna praca naukowa, liczne podróże i również wspólna twórczość literacka. Warto nadmienić, że w tamtych czasach dążenie kobiety do partnerstwa i niezależności w związku nie było częstym zjawiskiem (choć już u schyłku XIX wieku przykład takiego partnerstwa dali małżonkowie uczeni Maria Skłodowska i Pierre Curie). To przedstawia Annę Kowalską jako postać o silnej osobowości, przekonaną o własnej wartości i odrębności.

W 1929 roku uzyskała magisterium z literatury francuskiej i włoskiej. Dzięki małżeństwu Anna zrealizowała marzenia o podróżach, poznawaniu innych kultur i ludzi. W okresie międzywojennym małżonkowie podróżowali po Europie. W Paryżu prowadzili wspólne badania archiwalne dotyczące *Wykładów lozańskich* Adama Mickiewicza.

We Lwowie Anna Kowalska włączyła się w życie literackie. Prowadziła wraz z Jerzym dom otwarty, w którym mogła zabłysnąć jako gospodyni (z domu ciotek wyniosła przecież nie tylko biegłą znajomość francuskiego, ale i kuchni francuskiej) oraz przenikliwa w rozmowie erudytką.

Razem z mężem napisali kilka książek: powieści *Catalina*, *Mijają nas*, *Gruce*, *Gąszcz* oraz zbiór opowiadań *Złota kula*. Czas wspólnego pisania to czas dojrzewania, przygotowań do samodzielnej twórczości. Kowalska jako dojrzała kobieta czuła się artystką powołaną do tworzenia.

W 1941 roku Anna Kowalska poznała we Lwowie słynną od czasu wydania *Nocy i dni* pisarkę Marię Dąbrowską, z którą później związała się uczuciowo. To spotkanie zadecydowało o jej dalszym życiu. Po wojnie Kowalscy osiedlili się we Wrocławiu, gdzie Jerzy organizował filologię klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim. Tam też fundament kadry akademickiej stanowili profesorowie lwowscy. Anna włączyła się w prace Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, organizowała Czwartki Literackie i prowadziła cenione czasopismo „Zeszyty Wrocławskie”. Za swą działalność na rzecz zintegrowania środowiska literacko-naukowego otrzymała w 1947 roku Nagrodę Literacką Miasta Wrocławia.

W 1946 roku przyszło na świat jedyne dziecko Kowalskich – córeczka Anna nadała imię Maria, ale nazywała ją zawsze Tulą.

Po wojnie i wczesnej śmierci męża w 1948 roku, wskutek ciężkiej choroby, rozwinęło się samodzielne pisarstwo Kowalskiej, która włączyła się mocniej w życie intelektualne i literackie miasta. Wśród jej podopiecznych był m.in. student polonistyki, Czesław Hernas, potem znakomity profesor i autor syntezy

Barok (po latach państwo Hernasowie osiedlili się w dawnym domu Kowalskich przy ulicy Lindego we Wrocławiu).

Do Warszawy przeniosła się w 1954 roku (dwa lata po śmierci Stanisława Stempowskiego, wieloletniego partnera Dąbrowskiej) i zamieszkała wraz z córką Tulą i Marią Dąbrowską w nowym (po „odwiecznej” Polnej) mieszkaniu autorki *Nocy i dni* w Alei Niepodległości. Obie pisarki odbyły wspólnie w 1963 roku podróż do Włoch, Szwajcarii i Paryża, gościli je tam Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński i Jerzy Stempowski (syn Stanisława – towarzysza Marii Dąbrowskiej).

Intensywny udział w życiu literackim, dyskusjach i sporach intelektualnych był zawsze ważną cechą egzystencji Anny Kowalskiej. Wśród jej partnerów intelektualnych znajdowały się takie znakomitości jak: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Andrzejewski, Jerzy Zawieyski, Czesław Miłosz, Jerzy Stempowski, Stanisław Cat-Mackiewicz, Jan i Lidia Kottowie (przez pewien czas związani z Wrocławiem), Antoni Słonimski, Paweł Hertz, Jan Parandowski, Gustaw Herling-Grudziński, malarz Józef Czapski i jego siostra Maria, a wreszcie sam Jerzy Giedroyc. Kowalską ceniono w środowisku literackim i naukowym – błyskotliwa w rozmowie była partnerką, a nie tłem dla zdolnych literatów i wybitnych intelektualistów.

W 1966 roku zachorowała na nowotwór piersi. Zdecydowała się jeszcze na ostatnią podróż w październiku 1967 roku do Szwajcarii, gdzie jej rozmówcami byli Jerzy Stempowski i Stanisław Vincenz, oraz do Paryża. Goszczący ją w skromnym mieszkaniu w domu redakcji „Kultury” w Maisons-Laffitte Józef Czapski i jego siostra Maria, pozostali w jej pamięci wówczas jak kojąca chwila radości. Anna Kowalska zmarła w 1969 roku po ciężkiej chorobie nowotworowej (jak w 1945 roku Maria Pawlikowska-Jasnorzewska), którą do końca relacjonowała w dziennikach (jak wcześniej uczyniła to w swych zapisach Pawlikowska).

Co pozostało po pisarce?

Utwory napisane wspólnie z mężem nie odniosły sukcesu i spotkały się raczej z krytyką. Kowalscy byli bardziej traktowani jako interesujące zjawisko społeczno-artystyczne niż duet pisarski. Dopiero po śmierci Jerzego udało się Annie stworzyć teksty, które pozwoliły jej zrealizować się jako pisarce. Paradoksalnie osobista tragedia skierowała Kowalską ku własnej ekspresji artystycznej. Zaczęła poniekąd sama kształtować się, „edukować” jako pisarka. Mamy więc do czynienia z twórczością artysty dojrzałego.

W 1949 roku wydała *Opowiadania greckie*, które stanowiły pokłosie podróży z mężem do Grecji. Była to ulubiona kraina Jerzego. W opowiadaniach można dostrzec wątki autobiograficzne. Bohaterami jest para pasjonatów starożytności, podróżująca po Grecji. Kowalska zwięźle kreśli krótkie historie związane z codziennym życiem. Za książkę otrzymuje Nagrodę im. Hemingwaya, przyznaną przez polski PEN Club i Związek Literatów Polskich. Następnie, jak pisze Julia Hartwig w przedmowie do dzienników Kowalskiej, „[...] daje się porwać wątkom życia codziennego w takich zbiorach opowiadań jak *Bejdula i paradnice*, *Kandelabr efeski*, *Ołtarze*, *Trzy boginie*, *Wieża*” (Hartwig 2008: 9).

Kolejny ważny i wybitny tekst to osobisty w tonacji tom *Na rogatce* wydany w 1953 roku. Pierwsze maleńkie ogniwo budowane narracją trzecioosobową przedstawia dziewczynę, która: „[...] szła szybkim krokiem nad Pełtwią dziewiętnastoletnia dziewczyna w niebieskiej sukni. Wysoka, bujna, pewna siebie, śpiewała na całe gardło ulubioną piosenkę” (Kowalska 1953: 5). To portret matki, Anieli, która po raz pierwszy spotyka Ludwika – ojca Anny. Cały dalszy tekst budowany jest w narracji pierwszoosobowej i ma cechy wspomnienia, zapisków autobiograficznych. Przypomina trochę osobistą powieść o dojrzewaniu duchowym. Kowalska snuje historię o domu rodzinnym, w którym brakowało jej czułości i uwagi matki (skupionej na bracie) oraz zainteresowania ojca.

Nie przypadkiem ta autobiograficzna powieść (zresztą niedoceniana i bez kolejnych wznowień) wzbudziła w Marii Dąbrowskiej zachwyt, co można zauważyć w jej dzienniku, w którym entuzjastycznie o tym napisała:

Anna dostała przedwczoraj całość korekty swojej książki *Na rogatce*. Przeczytałam to wczoraj. To bardzo dobra, pełna uroku książka, czytałam ją prawdziwie jednym tchem. Oprócz *Opowiadań greckich* najlepsza książka Anny i najbardziej sercem pisana. Wejście nią do literatury, a i aktualnie trafiła w odpowiedni moment i nie będzie miała złej prasy. Bardzo się cieszę (Dąbrowska 1996: 356).

W 1955 roku Anna Kowalska wydała obszernie dwutomowe dzieło *Wójt wolborski. Powieść o Fryczu Modrzewskim* (tom drugi nosi tytuł *Astrea*). Można odnieść wrażenie, że Kowalska szukała własnej, idiomatycznej formy pisarskiej. Przyjaźń z Marią Dąbrowską mogła wpłynąć na wewnętrzną polemikę Anny. Dąbrowska lubiła wielką formę, epicki oddech w swej twórczości. Sięgnięcie po osobę renesansowego myśliciela i pisarza łacińskiego Andrzeja Frycza-Modrzewskiego i obszerna powieść o nim, mogła stanowić w pewnym sensie polemikę z techniką pisarską Dąbrowskiej jako próba wędrówki w stronę prozy historycznej, jednak skupionej wokół jednego tylko bohatera. Anna, żyjąc z Marią, miała świadomość, jak morderczą pracą jest budowanie ogromnej formy powieściowej.

Obserwowała latami miotanie się Marii wokół drugiej nieukończzonej powieści, tytułowanej (jak sugerowała Dąbrowska w swym dzienniku) *Kompozycja istnienia*, a po śmierci autorki wydanej przez Ewę Korzeniewską w chaotycznym połączeniu czystopisów i brulionów pod przypadkowym tytułem *Przygody człowieka myślącego* (Coindre 2017: 567)².

Ta jednak klęska zamiarów Marii była chyba dla Kowalskiej ważną lekcją. Wydaje się, że szybko zrezygnowała z wielkiej epiki na rzecz małych form narracyjnych, jak opowiadanie albo krótka powieść ujęta psychologicznie. Wśród takich małych form czuła się jako pisarka najlepiej. Dlatego sięgnęła po bliski sobie antyczny motyw i napisała powieść *Safona*, wydaną w 1959 roku. Główną bohaterką powieści jest tytułowa najslynniejsza poetka starożytnej Grecji. Urodziła się na wyspie Lesbos i tutaj tworzyła. Jej dom był miejscem spotkań grupy młodych, niezamężnych dziewcząt z arystokratycznych rodów. Takie skupiska określano słowem *thiasos* (Winniczuk 1973). Safona kształciła dziewczęta w zakresie muzyki, gry na lirze, poezji oraz tańcu. Okazywała im przywiązanie i obdarzała przyjaźnią. Do nich kierowała swe najpiękniejsze liryki miłosne. To właśnie od miejsca zamieszkania Safony – wyspy Lesbos – pochodzi określenie lesbijska i miłość lesbijska.

Renata Lis w eseistycznej książce *Lesbos* poświęca *Safonie* odrębny rozdział (Lis 2017). W utworze dostrzega odbicie relacji Kowalskiej i Dąbrowskiej:

U Kowalskiej ma ona wiele rysów Dąbrowskiej – dla Anny to Maria jest Safoną: *poetką bez żadnych określeń*. Safo-Dąbrowska żyje tylko w swojej poezji, przez nią i dla niej, nawet najbliższe osoby traktuje instrumentalnie, ślepa i głucha na ich potrzeby (Lis 2017: 96).

Postać drugiego planu Megara ma natomiast cechy Kowalskiej:

[...] nie tak piękna i nie tak zdolna jak inne, ona jedna spośród wszystkich uczennic kocha Safonę naprawdę, ale jej miłość nie jest w stanie zmiękczyć serca Poetki, a każda rozmowa z ukochaną przynosi jej nową ranę (Lis 2017: 97).

Powieść ukazuje dramat starzejącej się Safony, jej przecucie, że niczego nowego nie przeżyje i nie doświadczy. Zaskakuje ją miłość do młodego żeglarza Faona. Za to uczucie zapłaci własnym życiem – po rozstaniu popełni samobójstwo, skacząc ze skały do morza. Na drugim planie rozgrywają się kolejne dramaty: nieodwzajemniona miłość Megery-Kowalskiej oraz dramat córki Safony Kleidy żyjącej w cieniu poetki:

² Jest to sproblematyzowana recenzja tomu Ewy Głębińskiej Dąbrowska (nie)znana (Warszawa 2016).

Obie milczały, pogrążone w sprzecznych uczuciach. Milczały każda osobnym milczeniem. Kleida chciała powiedzieć matce coś miłego. Kochała matkę i była z niej dumna. A równocześnie buntowała się przeciw swemu losowi. Była córką Safony, to ją określało, ona sama nie istniała. A czy, można ścierpieć, by nie istnieć, nie mieć swojego własnego życia? Sława matki odbierała jej własną osobowość, pozbawiała ją części, a może nawet nie części, ale esencji istnienia (Kowalska 1959: 29).

Safona Kowalskiej zajmuje badaczy głównie z powodu wątków lesbijskich, a nie jako ambitna próba zmierzenia się z mitem. Zarówno Renata Lis w eseju *Obca miłość* w tomie *Lesbos*, jak i Tomasz Kaliściak i Agnieszka Nęcka czytają powieść pod tym kątem:

Czy Kowalska chciała napisać powieść o Safonie, w której to opowieści temat lesbijskiej miłości stanowi integralny element legendy greckiej poetki, czy też raczej sięgając po tę legendę, próbowała opisać doświadczenie miłości między kobietami? To pytanie wciąż pozostawiamy otwarte (Kaliściak, Nęcka 2011: 123).

Pod koniec życia w 1967 roku Kowalska wydała znakomitą, a niedocenioną, powieść *Szczelina*. Jest to proza napisana oszczędnie, surowo, stanowi zwieńczenie twórczości. Pisarka kreśli obraz samotnej egzystencji i lęków przemijania, znikania. Główny bohater Antoni ma wiele cech Anny – podobnie jak ona samotnie wychowuje syna Daniela. Postać jego żony można porównać z Jerzym Kowalskim – mężem Anny. A wielka miłość Antoniego, Mura (kojarzy się z Marią Dąbrowską), jest słynną aktorką, której mąż, nie mogąc znieść jej romansu, umiera. W powieści, jak w krzywym zwierciadle, odbijają się losy Kowalskiej – skomplikowane relacje bohaterów przesycone są wieloma autobiograficznymi wątkami. Pierwotny tytuł utworu był inny – najpierw brzmiał *Zepsuty*, potem *Żart*, ostatecznie *Szczelina*. Sylwia Chwedorczyk podaje fragment z dziennika pisarki:

[...] Romansem będzie „żart” – a całość będzie kompozycją lęku. Lęk jest w każdym. Lęk spychany, odsuwany, wracający, wciskający się w każdą szparę, każdą szczelinę (Chwedorczyk 2020: 337).

Anna Kowalska nie tworzy w swej prozie fabularnej wielkiego malowidła epickiego, za to przeprowadza mikroobserwacje i rysuje psychologiczne portrety bohaterów. Podobnie pisała wczesna Maria Dąbrowska w znakomitych opowiadaniach tomu *Ludzie stamtąd*.

Potężnym ogniwem w twórczości Kowalskiej jest jej proza niefabularna – dziennik prowadzony właściwie przez całe życie (bo najpierw były to młodzieńcze zapiski diarystyczne, a potem od roku 1927 pełny zapis dziennika). Został wydany we fragmentach i podczas lektury można zauważyć luki w jego ciągłości. Wielka to

szkoda, że nie dysponujemy edycją kompletną tego ciekawego tekstu! Trudno powiedzieć, co kierowało wyborem Pawła Kądzieli, kiedy dobierał części diarystyczne, przeznaczone do druku. Czy kryterium stanowiły wątki obyczajowe związane z miłością dwóch pisarek? To właśnie sugeruje Renata Lis. Nie została również wydana obszerna korespondencja Anny Kowalskiej i Marii Dąbrowskiej, z pewnością pasjonująca. Szkoda, że nie możemy poznać w pełni spuścizny po pisarce.

W dziennikach opisuje trudne relacje uczuciowe łączące ją z mężem Jerzym Kowalskim, przyjaciółką-kochanką Marią Dąbrowską oraz córką Tulą. Wszystko rozgrywa się na tle intensywnego życia artystyczno-intelektualnego Lwowa, następnie Wrocławia i Warszawy, a także wydarzeń historycznych. Pojawiają się krótkie relacje z przeczytanych książek czy obejrzanych filmów. Dziennik stanowi zdumiewająco wnikliwy portret tamtych czasów, jak również niebywale szczery i czasami przerażający opis wzajemnych relacji Kowalskiej i osób jej najbliższych. Pewne tematy zapisów Anny Kowalskiej są szczególnie przejmujące. Między innymi opisywała trudne lata podczas okupacji sowieckiej. Na uwagę zasługuje także skomplikowany związek z mężem, który nie odnajduje się dobrze w emocjonalnej relacji wobec najpierw fascynacji, a potem więzi Anny z Dąbrowską. Inne trudne tematy to choroba i śmierć Jerzego czy więź z córką Tulą, której cały czas próbowała wynagrodzić brak ojca i jednocześnie ulokowała ją w samym centrum swego trudnego związku z Marią.

W dzienniku Anna Kowalska tworzy także przenikliwy portret Dąbrowskiej. Pomimo całego uczucia do pisarki potrafi opisać jej egotyzm, przedstawić ją z całą bezwzględnością, obnażyć, w jaki sposób potrafiła traktować ludzi. W październiku 1968 roku zapisała:

Ale jaka była naprawdę, to ani listy, ani *Dzienniki* nie oddają, i w radości, w roziskrzonym śmiechu, i ćmie ponurości, rozpacz, wódki. Była wielkoduszna i bardzo niegodziwa, wspaniała i kłótniwa w drobiazgach. Nie doceniała nikogo. Jest niezastąpiona i równocześnie strach dokończyć myśli (Chwedoreczuk 2020: 334).

Na koniec w dzienniku oswaja swą chorobę nowotworową, a więc oswaja umieranie. Opisuje zmaganie się z bólem i własną słabością. Cały czas czyta i śledzi sytuację polityczną w kraju. Przychodzą znajomi, traktując spotkania jako wizyty pożegnalne. Stara się prowadzić dziennik do końca. Gdy nie może już utrzymać długopisu w dłoni, prosi o pomoc Tulę. Córka sporządza zapiski pod dyktando matki od 13 lutego. Anna skonstatuje: „Jest to próba nowego życia literackiego, gdyż sama nie jestem w stanie utrzymać ołówka i tylko przy współpracy z Tulą, będę mogła je kontynuować” (Chwedoreczuk 2020: 347). Umiera niedługo potem, 7 marca 1969 roku.

Anna Kowalska to diarystka wybitna. Współtworzy zbiór autobiograficznych, intymnych zapisów Polek. Obok jej *Dzienników 1927–1969* powstały jeszcze dwa uzupełniające się, monumentalne, dzienniki autorstwa kobiet – diarystyczne zapisy Marii Dąbrowskiej i egotyczne relacje Zofii Nałkowskiej. Do kręgu tego typu wypowiedzi można dołączyć m.in. mistyczny *Dzienniczek* Faustyny Kowalskiej lub niedawno wydane dzienniki Agnieszki Osieckiej. Śmiało należy widzieć Annę Kowalską pośród znanych i cenionych diarystów polskich w ogóle, takich jak: Stanisław Brzozowski (dziennik pod nietrafnym tytułem *Pamiętnik*), Stefan Żeromski, Witold Gombrowicz, Leopold Tyrmand, Andrzej Bobkowski, Gustaw Herling-Grudziński, Jerzy Andrzejewski czy kompozytor Zygmunt Mycielski.

Okiem czytelnika

Tom Sylwii Chwedorczyk to pierwsza próba pokazania Anny Kowalskiej jako odrębnego i niezależnego bytu. Niejasny jest kształt gatunkowy książki – prym wiedzie narracja biograficzna, w którą wplatanie są elementy mikrointerpretacji. Jaka szkoda, że autorka nie oddzieliła rekonstrukcji biografii Kowalskiej od pionierskiej próby opisu jej twórczości. Bardzo cieszy, że książka w ogóle pojawiła się, ale nie jest to najmocniejszy komplement. Brak w niej indeksu osób to ogromny błąd. Taka indolencja staje się trwałą ułomnością polskiego edytorstwa – *pars pro toto* niech będzie cenna biografia znakomitej poetki Kazimierzy Iłakowiczówny (Kuciel-Frydryszak 2017)³. Kolejna ułomność to brak przypisów, których nie zastąpi końcowa bibliografia. To jest niedostatek filologicznej precyzji!

Brakuje także opisu twórczości Kowalskiej w odrębnym rozdziale. W książce twórczość jest obecna trochę incydentalnie w toku narracji biograficznej. To niedostatek.

Sprzeciw budzi również sposób prezentacji materiału archiwalnego – owszem, ciekawego i ze starannością dobranego. Autorka dotarła do archiwaliów, mnogości nieznanych fotografii – nie zadbane jednak, by książka zawierała duże i czytelne reprodukcje – najlepiej na osobnej wkładce na papierze kredowym. I ostatnie ogniwo – nieudana okładka i bohaterka obok Marii Dąbrowskiej, nie sama. Czy już zawsze Anna Kowalska będzie widziana w cieniu swej przyjaciółki i kochanki Marii Dąbrowskiej?

³ Ta treściwa, opasła książka także została pozbawiona indeksu osób!

Bibliografia**Źródła**

- Chwedorczyk Sylwia (2020), *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa.
- Kowalska Anna (2008), *Dzienniki 1927–1969*, oprac. Paweł Kądziała, wstęp Julia Hartwig, Warszawa.
- Kowalska Anna (1953), *Na rogatce*, Warszawa.
- Kowalska Anna (1959), *Safona*, Warszawa.
- Kowalska Anna (1967), *Szczelina*, Warszawa.
- Dąbrowska Maria (1996), *Dzienniki powojenne 1945–1965*, oprac. Tadeusz Drewnowski, Warszawa.

Opracowania

- Coindre Wilhem (2017), *Nowa monografia o Marii Dąbrowskiej*, „Ogród”, nr 1–4 (31–34).
- Hartwig Julia (2008), *Przeciw sobie. O Dziennikach Anny Kowalskiej*. Wstęp do: Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, oprac. Paweł Kądziała, Warszawa.
- Hertz Paweł (1978), „moja mądra dusza w moim pięknym ciele”, w: *Miary i wagi*, Warszawa.
- Kaliściak Tomasz, Nęcka Agnieszka (2011), *Lesbijka w Safonie czy Safona w lesbijce? O jednej powieści Anny Kowalskiej*, w: *Pisarstwo kobiet pomiędzy dwoma dwudziestoleciami*, red. Inga Iwasiów, Agnieszka Galant, Kraków.
- Kuciel-Frydryszak (2017), *Ilła. Opowieść o Kazimierze Illakowiczównie*, Warszawa.
- Lis Renata (2017), *Lesbos*, Warszawa.
- Winniczuk Lidia (1973), *Kobiety świata antycznego*, Warszawa.